

* * * * *

Godzina Trzecia

7 do 8 wieczorem

Wieczera Starotestamentalna

O Jezu, przybyłeś z ukochanymi uczniami do wieczernika i zasiadasz wraz z nimi do wieczerzy. Jaką słodycz, jaką uprzejmość okazujesz całą swoją Osobą, zniżając się do spożycia po raz ostatni pożywienia. Wszystko jest w Tobie Miłością. Nawet i w tym akcie czynisz nie tylko zadośćuczynienie za grzechy obżarstwa, ale również upraszasz o uświęcenie pożywienia i tak jak jedzenie przemienia się w siłę, to Ty upraszasz dla nas o uświęcenie nawet w najbardziej podstawowych i prozaicznych rzeczach.

Jezu, Moje życie, Twoje słodkie i bystre spojrzenie wydaje się przenikać wszystkich Apostołów i nawet gdy patrzysz na sposób w jaki jedzą, Twoje Serce boleje, bo widzisz drogich Ci Apostołów stale słabych i bezsilnych, zwłaszcza perfidnego Judasza, który jest już jedną nogą w piekle. I z głębin twojego Serca wydobywają się gorzkie słowa, *“Och, jakież sens ma przelewanie Mojej Krwi? Ta dusza tak bardzo przez ze Mnie obsypywana dobrodziejstwami - idzie na zatracenie!”*

I spoglądasz na niego oczami jaśniejącymi światłem, jak gdybyś starał się dać mu do zrozumienia całe zło jakie uczyni. Ale Twoje Najwyższe Miłosierdzie pozwala Ci znieść ten ból, i nie okazujesz go nawet Swoim ukochanym Apostołom.

Gdy rozpaczasz nad Judaszem, widzisz po Swojej lewej stronie ukochanego ucznia Jana i Twoje Serce napęlnia się radością, i to tak wielką, że nie mogąc ani chwili dłużej pomieścić w Sobie Miłości, przyciągasz go delikatnie do Siebie i pozwalasz mu położyć głowę na Twoim Sercu, dając mu zawczasu odczuć rozkoszy Raju.

W tej tak uroczystej godzinie, tych dwóch uczniów reprezentuje dwie postawy ludzi: potępionego i wybranego. Potępionym jest Judasz, który już odczuwa piekło w swoim sercu; wybranym jest Jan, który raduje się i znajduje w Tobie odpoczynek.

O Moja słodka Dobroci, ja też staram się być blisko Ciebie i razem z Twoim ukochanym uczniem chcę położyć moją zmęczoną głowę na Twoim uwielbionym Sercu, błagając Cię, abyś mi dał odczuć rozkoszy Nieba już tu na ziemi, i tak, w zachwyceniu słodką harmonią Twojego Serca, ziemia już nie będzie dla mnie więcej ziemią, ale Niebem.

Ale pośród tych najśłodszych Boskich harmonii wyczuwam bolesne uderzenia wydobywające się z Twojego Serca; są one przeznaczone dla straconych dusz! O Jezu, litości, nie pozwól już więcej aby dusze szły na zatracenie. Spraw, aby uderzenia Twojego Serca przepływając przez stworzenia, pozwoliły im odczuć rytm życia Nieba, dokładnie tak, jak go odczuwa Twój ukochany uczeń Jan. I zachwyceni łagodnością i słodyczą Twojej Miłości, wszyscy podporządkują się Tobie.

O Jezu, z głową złożoną na Twoim Sercu, proszę, daj także i mnie pożywienie, jakie dałeś Apostołom, pożywienie Twojej Bożej Woli, pożywienie Miłości, pożywienie Bożego Słowa. Nie odmawiaj mi, O mój Jezu, tego pożywienia które tak bardzo chcesz mi dać aby móc we mnie ukształtować Swoje własne życie.

Moja słodka Dobroci, będąc tu blisko przy Tobie, widzę, że pożywienie, które przyjmujesz wraz ze swoimi drogimi uczniami, nie jest niczym innym jak barankiem. Jest to symboliczny baranek. I tak jak ten baranek, który nie ma już w sobie sił witalnych, bo zostały strawione przez siłę ognia, tak i Ty, Mistyczny Baranek, dla stworzeń, pozwalasz na całkowite pochłonięcie Samego Siebie przez siłę Miłości. Nie zachowasz dla Siebie nawet jednej kropli Swojej Najdroższej Krwi, przelewając ją całą z Miłości dla nas.

Z tego co czynisz, O Jezu, nie ma nic, co nie miałyby odzwierciedlenia w Twojej najokrutniejszej Męce, bo jest ona zawsze obecną w Twoim umyśle i w Twoim Sercu. A to uczy mnie, że jeśli i ja zachowam pamięć o Twojej Męce w moim umyśle i w moim sercu, to Ty nigdy nie odmówisz mi pożywienia Twojej Miłości. Jak bardzo jestem Ci za to wdzięczna!

O Mój Jezu, proszę, aby nie uszedł mojej uwadze ani jeden Twój akt, przy którym nie byłabym obecna i który nie miał by się przysłużyć dla przyniesienia mi specjalnego dobra. Dlatego modłę się do Ciebie, niech Twoja Męka będzie zawsze w moim umyśle, w moim sercu, w moich spojrzeniach, w moich krokach i w moich cierpieniach; tym sposobem, gdziekolwiek się odwrócę, zawsze będę mogła znaleźć Ciebie obecnego wewnątrz lub na zewnątrz mnie. I daj mi proszę łaskę, abym nigdy nie zapomniała tego co dla mnie zdołałeś i co przecierpiałeś dla mnie. Niechaj będzie to magnesem przyciągającym całą moją istotę do Ciebie, magnesem, który nigdy nie pozwoli mi daleko oddalić się od Ciebie.